

ŚW. JAN PAWEŁ II – PROMIENIOWANIE OJCOSTWA.

„Promieniowanie ojcostwa” – takie słowa będą hasłem tegorocznego, 18. już Dnia Papieskiego. Będzie on obchodzony 14 października, a koordynatorem wydarzeń jak co roku będzie Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

W tym roku przypada 40. rocznica wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, ale także 60. rocznica jego biskupiej konsekracji.¹

Hasło Dnia Papieskiego „Promieniowanie ojcostwa” to tytuł dramatu Karola Wojtyły z 1964 roku. Dramat został przez autora opatrzony podtytułem „misterium.” W tekście tego utworu znajdujemy m. in. takie słowa:

Po jakimś długim czasie zdałem sobie sprawę, że nie chcę, ażebym był ojcem, nie stając się dzieckiem. (...)

Wtedy pojawiły się we mnie dwie myśli. Myśl pierwsza: „Ojcowie nie wrócą do siebie, jesteś więc niepotrzebny, idź, pomieszaj się teraz z tłumem, i najlepiej zatrać się z nim razem”. Myśl druga: „Ojcowie wracają przez dzieci, na gruncie dziecięcej duszy stale odżywa ojciec”.

I widzieliśmy to w osobie Ojca Świętego, w jego postawie. Jak przez cały czas nieustannie w jego życiu powracali, na gruncie jego dziecięcej duszy, dwaj Ojcowie. Jeśli bowiem chcemy zauważyć, rozczytać i skorzystać z promieniowania ojcostwa Patrona naszych szkół, nie możemy nie rozpoznać i nie dostrzec tych dwóch Ojców. Spotkaniem obu wątków ojcowskich może być wydarzenie z życia

¹ Uroczystość konsekracji odbyła się 28 września 1958 przed ołtarzem głównym Katedry na Wawelu. Metropolicie krakowskemu, abp Eugeniuszowi Baziakowi, towarzyszyli: bp opolski Franciszek Jop i bp wrocławski Bolesław Kominek. W chwili objęcia godności biskupiej Karol Wojtyła miał 38 lat i był najmłodszym biskupem w Polsce.

małego Karola Wojtyły. Jest to historia pewnej modlitwy.² Tej modlitwy nauczył syna jego ojciec Karol Wojtyła, kiedy pewnego dnia zauważył, że syn niezbyt gorliwie wypełnia obowiązki ministranta. Tak to zdarzenie po latach wspominał sam papież:

W wieku dziesięciu, dwunastu lat byłem ministrantem, ale niezbyt gorliwym. Mój ojciec, spostrzegłszy moje niezdyscyplinowanie, powiedział pewnego dnia: «Nie jesteś dobrym ministrantem. Nie modlisz się do Ducha Świętego». I pokazał mi jakąś modlitwę. Nie zapomniałem jej... Z jakim on przekonaniem do mnie mówił! Jeszcze dziś słyszę jego głos. Rezultatem tej lekcji z dzieciństwa jest moja encyklika o Duchu Świętym.

Tym pierwszym ojcem, którego głos jako autorytet, zapisał się w dziecięcej duszy przyszłego papieża, był jego rodzony ojciec, Karol Wojtyła-senior.³

Rok przed swoją śmiercią słabnący już Ojciec Święty drżącym piśmem zapisał ją na kartce, aby nie została zapomniana. Życzeniem św. Jana Pawła było, abyśmy nigdy o niej nie zapomnieli. Dlatego również polecał tę modlitwę do Ducha Świętego młodzieży na spotkaniu przy kościele św. Anny w Warszawie już podczas pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 roku. Powiedział wtedy:

² Duchu Święty, proszę Cię
o dar mądrości do lepszego poznawania
Ciebie i Twoich doskonałości Bożych,
o dar rozumu do lepszego zrozumienia
ducha tajemnic wiary świętej,
o dar umiejętności,
abym w życiu kierował się zasadami tejże wiary,
o dar rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady
i u Ciebie ją zawsze znajdował,
o dar męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie
nie mogły mnie od Ciebie oderwać,
o dar pobożności, abym zawsze służył Twojemu Majestatowi z synowską miłością,
o dar bojaźni Bożej, abym lękał się grzechu,
który Ciebie, o Boże, obraża.

³ Podoficer Cesarskiej i Królewskiej Armii a po 1918 r. kapitan administracji Wojska Polskiego. Swojemu młodszemu synowi nadał imiona Karol Józef, m. in. na cześć dwóch ostatnich cesarzy austriackich: Franciszka Józefa (zm. w 1916 r.) i Karola Habsburga (zm. w 1922 r., w opinii świętości). Jedną z ostatnich beatyfikacji (2004 r.), dokonanych przez św. Jana Pawła II, było wyniesienie na ołtarze właśnie ostatniego cesarza Austro-Węgier, Karola Habsburga.

Tak, jak kiedyś mój rodzony ojciec włożył mi w rękę książkę i pokazał w niej modlitwę o dary Ducha Świętego, tak dzisiaj ja, którego również nazywacie ojcem, pragnę modlić się z warszawską i polską młodzieżą akademicką: o dar rozumu, o dar umiejętności, czyli wiedzy, o dar rady, o dar męstwa, o dar pobożności, czyli poczucia sakralnej wartości życia, godności ludzkiej, świętości ludzkiej duszy i ciała, wreszcie o dar bojaźni Bożej, o którym mówi Psalmista, że jest początkiem mądrości. Przyjmijcie ode mnie tę modlitwę, której nauczył mnie mój ojciec - i pozostaniecie jej wierni.

Oczywiście ojcowska odpowiedzialność Karola-seniora wobec swego syna nie ograniczyła się tylko do nauczania go jednej modlitwy. Gdy przedwcześnie umierała matka małego Karola, Emilia (zm. w wieku 45 lat), on miał zaledwie 9 lat. Odtąd ojciec i starszy brat Edmund będą jego najbliższą rodziną. A po niespodziewanej śmierci brata w 1932 r., całym domem Wojtyłów byli: ojciec Karol i Karol syn. Obecność – zwłaszcza w okresie dojrzewania – mądrego ojca wpłynęła na ukształtowanie dojrzałej, męskiej osobowości przyszłego papieża. Kiedy w 19141 r. zmarł ojciec, Karol, wówczas 20-letni student uniwersytetu jest już zdolny do podejmowania w pełni samodzielnych, życiowych decyzji.

Ta pierwsza, piękna relacja z mądrym i dojrzałym ojcem, była dla Karola Wojtyły mocnym punktem oparcia ale i drogą prowadzącą do relacji z Bogiem, który jest Ojcem. Właśnie ta relacja stała się korzeniem i fundamentem pięknie przeżywanej męskości o cechach ojcowskich, co promieniowało na otoczenie przez całe jego życie. Tę więź z Ojcem, który jest w niebie, zawdzięcza swemu rodzonemu ojcu, którego nieraz widział klęczącego na modlitwie, z którym pielgrzymował do Kalwarii Zebrzydowskiej, który był jego najbliższym, zaufanym i sprawdzonym powiernikiem, doradcą i przyjacielem, nauczycielem życia...

Benedykt XVI, w czasie swej pielgrzymki do Polski, w Warszawie, 25.05.2006 r., do zgromadzonych w archikatedrze kapłanów powiedział:

W rzeczywistości osiąga się dojrzałość uczuciową, gdy serce łączy się do Boga. Chrystus potrzebuje kapłanów, którzy będą dojrzałymi, męskimi, zdolnymi do praktykowania duchowego ojcostwa.

Niewątpliwie widzieliśmy to, doświadczaliśmy tego, korzystał z tego Kościół i świat przez prawie 27 lat wielkiego pontyfikatu. Kościół w naszej ojczyźnie miał jeszcze swoisty bonus ponad 30 lat kapłaństwa od jego wikariatu w Niegowici aż po arcybiskupstwo w Krakowie.

Dużo by mówić o bogatym pejzażu duchowego ojcostwa św. Jana Pawła II. Sam pontyfikat codziennie przynosił nowe doświadczenia, poruszające wydarzenia, fakty, gesty i słowa, z których autentycznie promieniowało ojcostwo naszego Patrona. Wystarczy wspomnieć każdą audiencję w Rzymie, czy szmat pielgrzymiej drogi przez Ziemię, Światowe Dni Młodzieży i osobistą wizytację kolejnych rzymskich parafii. Jego ojcostwo to również czas poświęcony rodzinom, małżeństwom i chorym... Mocne ale też pełne ciepła i troski o każdego człowieka nauczanie było zawsze słowem ojca. Stawanie w obronie życia nienarodzonych i stanowczy sprzeciw wobec przemocy i wojen. Zaangażowanie na rzecz wyzwolenia narodów spod jarzma nieludzkich dyktatur ale i serdeczna, jak to wśród swoich, pogawędka w rodzinie Państwa Milewskich w Leszczewie, podczas krótkiego odpoczynku w Mazurskich Wigrach.⁴ To i wiele innych promieni ojcostwa wciąż oświecła nam rozum i serce gdy wracamy do naszego Świętego Ojca...

W czym się wyraża prawdziwa męskość o cechach ojcowskich? Jakie promieniowanie ojcostwa było szczególnie wyraźne w postawie św. Jana Pawła II? Oczywiście, jest wiele przykładów odpowiedzi na to pytanie. Wszystkie jednak można by streścić w jednej: cechą prawdziwego mężczyzny-ojca, którą codziennie promieniował św. Jan Paweł II była

ODWAGA.

Zauważmy, że w języku polskim synonimem odwagi jest... **MĘSTWO** (od *męski*, *męskość*). A kiedy człowieka nazwiemy odważnym?

Odważny to ten, kto nie boi się nikogo

⁴ Było to najbardziej zaskakujące wydarzenie całej pielgrzymki Ojca Świętego w 1999 r. Śp. Biskup Jan Chrapek wspominał, że wieczorem dnia poprzedniego przyszła papieżowi pewna myśl do głowy. Miał wówczas powiedzieć: „*Wiesz po tym dzisiejszym kazaniu o problemach ubóstwa i biedy chciałbym odwiedzić jakiegoś niemalowanego rolnika, jakąś rolniczą rodzinę. Może byś taką znalazł!*”. Jak zapewniał biskup, wybrana przez niego rodzina Milewskich do końca nie wiedziała, kto do nich przyjeżdża w odwiedziny.

Czytaj więcej: <http://www.wspolczesna.pl/wiadomosci/suwalki/art/5679484,papiezowi-przyszla-do-glowy-mysl-by-odwiedzic-zwyczajna-rodzine,id,t.html>

**oprócz Boga.
Taki człowiek nie boi się też niczego
z wyjątkiem grzechu.**

Teraz lepiej rozumiemy codzienne rozmodlenie Ojca Świętego, przy wyjątkowym nawale obowiązków. I cotygodniową (nie rzadziej niż raz na dwa tygodnie!) spowiedź mężczyzny, który nie lekceważył zła pod żadną postacią w swoim życiu. Jako następca św. Piotra wziął sobie głęboko do serca słowa pierwszego papieża:

Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi.⁵

W czym jeszcze wyrażała się jego odwaga? Mężczyzna został stworzony, by walczyć. Nie zawsze na froncie. Wojowniczość mężczyzny ma się wyrazić w tym, że jest zawsze gotowy do walki. To najpierw walka wypowiedziana samemu sobie. Wszystko, co ogranicza wolność i decyzje trzeba pokonać, żeby opanować największą sztukę, najważniejszej walki – sztukę walki z samym sobą.

Mężczyzna musi więc walczyć codziennie. Szczególnie mocne świadectwo takiej walki pozostawił Papież w ostatnich latach choroby i kalectwa.

Chciałbym nie tyle zakończyć co „zawiesić” tę refleksję słowami samego św. Jana Pawła II. Jak on sam rozumiał swoje ojcostwo i skąd jego wielkie promieniowanie czerpało swą moc.

Sięgnijmy raz jeszcze do tekstu misterium „Promieniowanie ojcostwa”:

Między górną granicą wypełnienia człowieka człowieczeństwem a dolną wyniszczenia człowieczeństwa w człowieku pozostaje zawsze to jedno: skojarzenie z ideą Ojca... skojarzenie z ideą Ojca.

Natomiast w książce „Wstańcie, chodźmy”, odwołując się do męsko-ojcowskiego przykładu św. Józefa, tak wspomina swoje przeżywanie ojcostwa:

⁵ Dz 5, 29.

Dla św. Józefa życie z Jezusem było ciągłym odkrywaniem własnego ojcowskiego powołania. W niezwykle sposób, nie dając swojemu Synowi życia ciała, stawał się ojcem. Czyż nie taka realizacja ojcostwa została zaproponowana nam, kapłanom i biskupom, jako wzór? Właściwie wszystko, co robiłem w mojej posłudze biskupiej, przeżywałem, jako wyrażenie takiego ojcostwa: Chrzest, spowiedź, Eucharystia, nauczanie, napominanie, zachęta, to było dla mnie realizacją ojcostwa.⁶

⁶ Jan Paweł II, *Wstaniec, chodźmy*, s. 110.